

KURJER

Administracja otwarta od godziny 10-ej
do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje
od godziny 12-ej do 2-ej popołudniu.

Redakcja i Administracja ulica Krak.-Przedm. № 60. Telef. № 282.

Cena Ogłoszeń:
Na 1 stronie wiersz jed-
noszpaltowy petitem lub
jego miejsce 25 kop., na
3-ej stronie 15 kop., na
4-ej stronie 10 kop.
Margines środkowy jed-
norazowo—4 rb., następ-
ne razy 3 rb.
Nekrologi za wiersz 25 k.
Rękopisy nie zwracają się.
Skrzynka pocztowa № 62.

Cena Prenumeraty:
W Lublinie z odnośzeniem
do domów: rocznie 5 rb.
40 kop., półrocznie 2 rb.
60 kop., kwartalnie 1 rb.
30 kop., miesięcznie 45
kop., tygodniowo 15 kop.
Z PRZESYŁKĄ POCZT.
Rocznie 6 rb., półrocznie
3 rb. kwartalnie 1 rb. 50
kop., miesięcznie kop. 50
Zagranicą 8 rb. rocznie
Zmiana adr. zamiejscow. 20 k.

№ 271.

KALENDARZYK.

Wieloletnia publiczna im. Hieronima Łopacińskiego. Otwarta od 10 do 2 pop. i od 5 do 8 wieczorem. Ulica Jezuicka gmach po-Dominikański.

Czytelnia Społeczna. Otwarta od 9 rano do 9 wiecz. Ulica Królewska № 11.

Czytelnia lubelska (ul. Bernardyńska gmach szkoły Handlowej). Otwarta od 10-ej do 12-ej i od 4-ej do 7-ej.

Lubelskie T-wo szerzenia oświaty „Światło“. Kancelaria otwarta od 10 rano do 3 popołudniu i od 5 do 7 wieczorem. Ulica Krakowskie-Przedmieście № 60 w redakcji „Kurjera”. Przyjmują się opłaty od członków.

Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich w Lublinie. (ulica Czechowska 5), co drugi Piątek urządza zebrania dyskusyjne z referatami dla swoich członków.

Wschód słońca o godz. 7 m. 38, zachód o g. 3 m. 59.

Bolesław Limanowski.

V.
Dokończenie.

Odtąd Limanowski pracuje w P. P. S., dając przykład młodszemu jej członkom wzorową karno-ścią, bezwzględny spełnianiem przyjętych na siebie obowiązków i zupełnym brakiem dążenia do osiągnięcia jakichkolwiek godności i zaszczytów. Ten starzec blisko 60 letni stanął w pierwszych szeregach walczących o dobro ludu pracującego i wolność całego kraju, ujawniając na każdym kroku prawdziwie młodzieńczą energję i wiarę w zwycięstwo sprawy robotniczej.

Rozumując, że w kraju mógłby pracować z większą korzyścią dla ogółu, aniżeli na emigracji, Limanowski udaje się w r. 1893 do Galicji przypuszczając, że bezmyślny wyrok, wydany przez Potockiego, zostanie uchylony. Niestety, namiestnik Badeni potwierdził ten wyrok, demokraci, którzy obiecali Limanowskiemu pomoc, nie ośmielili się wystąpić energiczniej, socjaliści zaś nie posiadali wówczas jeszcze takich wpływów, jak dzisiaj i Limanowski znów musiał kraj opuścić, wracając do gorzkiego chleba tułactwa.

Obleciany mu posadę kustosa Muzeum Narodowego w Rapperswyli, ale niechęć gospodarzy tej instytucji do rewolucjonisty udaremniła czynno-ści w tym kierunku starania. Powrócił więc Lima-nowski do Paryża i tu otrzymał posadę biurową w towarzystwie asekuracyjnym New-York. Rato-owało go to wprawdzie od nędzy, ale niezmiernie utrudniało pracę literacką i naukową. Tylko w go-dzinach wczesnego ranka, odkradanych snowi, al-bo w niedzielę i święta mógł on ciągnąć dalej rozpoczęte prace, gromadzić materiały do nowych, kreślić plany dalszych.

W rocznicę powstania kościuszkowskiego r. 1894 wyszła we Lwowie niezmiernie pożyteczna książ-ka, sprzedawana po bardzo niskiej cenie podczas wystawy krajowej. Była to napisana przez Lima-nowskiego historia porozbiorowa Polski, zatytuło-wana „Stuletnia walka o niepodległość”. Grono demokratów, którzy obstalowali u Limanowskiego to dzieło, bali się wypisać na okładce nazwisko jej autora. To też wyszło ono pod nie mówią-cym pseudonimem XYZ.

Na zamówienie towarzystwa litewskiego w Pary-żu Limanowski napisał krótką „Historję Litwy”. „Zjednoczenie towarzystw młodzieży polskiej za granicą” wydało w r. 1901 dzieło, nad którym Limanowski od szeregu lat pracował. Była to „Hi-storia Demokracji polskiej w epoce porozbiorowej”, praca wielkiej wartości narodowej i doniosłości społecznej.

Dzieło o demokracji znajdowało się właśnie w druku, kiedy współtowarzysze i przyjaciele Lima-nowskiego postanowili urządzić obchód jubileu-szowy 40-lecia jego pracy. Skromny to był obchód, ale biorący w nim udział gorąco manifestowali swą cześć dla niezmordo-wanego szerczyciela myśli socjalistycznej i rewolucyjnej.

VI.

W siedm lat później Limanowski nareszcie otrzymuje prawo powrotu do Galicji. Osiada w Krakowie i bierze się do pracy ze zdwojoną ener-gją. Przeniesienie się na grunt krajowy wpływa ożywczo na tego młodego duchem starca. Pracuje jako publicysta, objeżdża kraj jako wykładowiec „Uniwersytetu Ludowego”, gromadzi materiały do nowych prac.

W Krakowie opracowuje rozszerzone wydanie „Stuletniej walki o niepodległość” i „Powstania 1863—1864 r.” W Krakowie przystępuje do wykoń-czenia obszernej monografii o Stanisławie Worcel-lu, jednym z pierwszych, w Polsce krzewicieli zasad socjalistycznych. W r. 1910 ukazuje się to dzieło, zawierające niewyczerpaną skarbnicę władności — najczęściej nowych — o ważnych faktach z naszych dziejów porozbiorowych.

Skończywszy jedną rzecz, Limanowski natych-miast zabiera się do następnej, opracowując gromadzone ustawicznie materiały. Zaledwie „Sta-nisław Worcell” ukazał się na półkach księgar-skich, kiedy Limanowski dostarczył wydawcom nowych rękopisów, które w najbliższej przyszłości pojawią się w druku. Sędziwy starzec nie chce uronić ani chwili czasu przeznaczonego na pracę dla ogółu i pełni służbę społeczną dziś z takim samym poświęceniem, z jakim czynił to w swej młodości i w wieku dojrzałym.

★ ★ ★
Fragment.

Świadczyć o mnie, czym ja kiedy Polski ducha
W żywotną jego część i w serce ranił?
Czym gdzie ominął pleśń, szczątki łańcucha,
Fałsz, co źrenice światłami tumanil?...
Nigdy na boży głos nie była sucha
Źrenica moja, choć mnie Bóg oszklanił
W koło... jak ludzi oddziela fatalnych
Od ludzi—światłem rzeczy niewidzialnych.

(Poeta i Natchnienie)

Juliusz Słowacki.

Proces Trudnowskiego.

Rozpoczął się, jak wiadomo, przed sądem przy-sięgłych w Krakowie proces o morderstwo politycz-ne, dokonane, d. 8 go sierpnia r. b., w południe, na ulicach Krakowa, na osobie Stanisława Ryba-ka, urzędnika Tow. szkoły ludowej. Po trzymie-sięcznym przeszło włężeniu śledczym, stają jako obwinieni o tę zbrodnię: Stanisław Trudnowski, ślusarz, i Michał Sadowski, b. urzędnik kolei war-szawsko-wiedeńskiej.

Od godz. 9-ej zrana zarożło się w kurytarzach krajowego sądu karnego, ale z powodu wiadomo-ści, że rozprawa będzie odroczone, napływ publicz-ności jest słaby. Przed godz. 9-tą wszedł na salę oskarżony Stanisław Trudnowski i współwinny Mi-chał Sadowski.

Trudnowski nie wygląda źle. Na twarzy tylko widać pewne znużenie. Spokojny, z oczami utkwie-nemi w ziemię, siedzi nieruchomo na ławie. Za-rzuconą ma na ramionach pelerynę.

Natomiast wiele zainteresowania wywołuje Mi-chał Sadowski. Ubrany w czarny surdut, jasny blondyn, spogląda ciągle to na salę, to na trybunał. Siedzi wśród strażników więzlenych z najeżone-mi bagnetami, lecz to nie robi na nim wrażenia.

Jak wiadomo, główny świadek w niniejszej roz-prawie, p. Adela Rybakowa, jest nieobecna. Po-dobno od trzech tygodni nie opuszcza łóżka. Jak słyhać, w ostatnich czasach miała silny krwotok płucny. Z powodu jej nieobecności ciągle jesz-cze mówiono w sądzie o możliwości odroczenia roz-prawy. Na razie jednak rozprawę podjęto.

Rozprawie przewodniczy radca Jasiewicz, jako wotanci zasiadają radcy Kopf i Kraus. Oskarża prok. dr. Wayda, stronę poszkodowaną zastępuje adw. dr. Szalay. Trudnowskiego i Sadowskiego broni adwokat dr. Marek.

Przewodniczący przystępuje do losowania ławy przysięgłych. Jako sędziowie przysięgli wylosowa-ni są: 1) Mieczysław Bielecki, urzędnik T wa wza-jemnych ubezpieczeń. 2) Jan Butelski, przemysłowiec, 3) Stefan Gutowski, urzędnik T wa zaliczko-wego. 4) Israel Josefthal, przemysłowiec. 5) Da-niel Lanek, właściciel kantoru wymiany. 6) Kazi-mierz Siewarski, handlarz soli. 7) Juliusz Nacht-licht, agent handlowy. 8) Wojciech Olszowski, ku-piec. 9) Jakób Piekło, właściciel realności w Pod-górze. 10) Samuel Fischler, handlarz win. 11) Fran-ciszek Stypuła, rolnik z Krowodrzy. 12) Józef Wał-kowiński, przemysłowiec z Dębni.

Zastępca przysięgły: Hugo R/bowicz, majster kominiarski z Wieliczki.

Akt oskarżenia wnosł, aby wezwano następują-cych świadków. Adela Rybakową, Cecylię Ryba-kową, Cecylię Grochałównę, Wiktorję Szczepańską, Samuela Kama, Wojciecha Majkę, Antoniego Dyr-ka, Stanisława Mastelę, Ludwika Fryzego, Nafta-lego Leinkrama, Wacława Berskiego, Romana Stopę, Antoniego Noworytę, Antoniego Januszew-skiego i Magdaleny Stolarską.

Nadto akt oskarżenia wnosł, aby podczas roz-prawy odczytano cały szereg listów, zeznań, pro-tokółów itp.

Jako znawcy sądowi funkcjonują: lekarze dr Stefan Horoszkiewicz i dr Stanisław Jankowski, oraz rusznikarze pp. Józef Spłichal i Bolesław Gliniecki.

Po wylosowaniu ławy przysięgłych, przewodni-czący odebrał przysięgę od nich i zarządził ot-warcie sali.

Na galerję weszło około 20 młodych kobiet; na salę zaś kilkadziesiąt młodych ludzi, między ni-mi kilkunastu studentów i kilku starszych oby-wa-teli. Zainteresowanie na razie niezbyt wielkie.

Gdy na sali uspokoiło się, przewodniczący za-rządził odczytanie aktu oskarżenia. Czytania a-ktu oskarżenia słucha Trudnowski bez ruchu.

Prokuratorja oskarża Trudnowskiego o zbrodnię skrytobójczego nasadniczego morderstwa z §§ 134, 135 I i II u. k.; Michała Sadowskiego o zbrodnię współwiny w skrytobójczym, nasadniczym morderstwie z §§ 5, 134, 135 I i III u. k. oraz o zbrodnię współwiny w oszustwie z §§ 5, 197, 199 u. k., a nadto obu o przekroczenie z § 36 pał. ces. z d. 24-go października 1852 r. Stanisław Trudnowski podlega karze z § 136 u. k., Michał Sadowski zaś z § 137 u. k.

Z przebiegu rozpraw sądowych, podajemy tylko zeznania oskarżonego w sprawie szczegółów same-go zamachu.

— Po wyjściu z domu mówi Trudnowski—spo-tkałem Sadowskiego na plantach o godz. 8 m. 30

i tłumaczyłem się, że nie mogę zwrócić pieniędzy, pożyczonych od niego 40 koron. O godz. 10 ej rozszedłem się z Sadowskim, on poszedł na prawo, ja do domu, do Dębik, na śniadanie. Po wyjściu z domu, spotkałem na ulicy Wiślniej Wojtaśkiewicza i Rodziewicz; pożyczyłem Wojtaśkiewiczowi cztery szóstki. Byłem w mieszkaniu Wojtaśkiewicza, ztamtąd poszedłem z Rodziewiczem na obiad do kuchni jarskiej. Na linii A—B pożyczyłem Rodziewiczowi 20 centów i rozszedłem się z nim. Idąc dalej, spotkałem Rybaka, strzeliłem. Byłem bezprzytomny; myślałem, że mnie organizacja ukarze śmiercią, jeżeli nie spełnię wyroku; pamiętałem, że zostawię nieszczęśliwych rodziców. Zeznawałem potem prawie nieprzytomnie; chciałem zrzucić z siebie odpowiedzialność. Potem rozmyślałem się w kaźni i postanowiłem powiedzieć prawdę, tak jak podaje dzisiaj, tutaj przecież są polskie rządy...

Przew: Polskie rządy nie mają żadnego związku ze zbrodnią... Czy pan strzelił do Rybaka, czy pan go widział, czy pan wiedział, że to on, bo pan mógł do kogo innego strzelić.

Trudnowski: Poznałem go, ale spotkawszy go wpadłem w rozdrażnienie. Przyszło mi do głowy, że to szpieg, że mam rozkaz. Nie wiem, co się ze mną stało: nie wiem, jak strzelałem.

Przew: Czy pan pamięta, żeś trzy razy strzelał do Rybaka?

Trudnowski: Nie, pamiętam.

Przew: Widziałeś pan, jak Rybak padł?

Trudnowski: Nie.

Przew: A potem rzucił się pan do ucieczki?

Trudnowski: Tak. Pamiętam — wołałem jeszcze: „zdrajca” — a potem przytrzymali mnie.

Przew: P. Sadowski jest oskarżony o współudział w morderstwie.

Trudnowski: Ja z z. Sadowskim nie miałem żadnych spraw do spełnienia z polecenia organizacji. P. Sadowskiego poznałem dopiero w więzieniu, o Rybaka nie mówiłem z nim nigdy.

Przewodniczący zestawia wobec tego sprzeczności w zeznaniach Trudnowskiego, dotyczące się stosunków jego z Sadowskim.

Wystąpienie Haeckla z kościoła ewangelickiego.

Ernest Haeckel—znakomity przyrodnik i filozof, profesor uniwersytetu w Jenie—ogłosił, iż występuje z kościoła ewangelickiego.

Wiadomość ta nie przychodzi niespodziewanie—jestto wynik całego duchowego rozwoju Haeckla i niewątpliwie też odpowiedź na napaści, których przedmiotem był w Niemczech niejednokrotnie Haeckel, a pod wpływem których dojrzał w nim kiełkujący od dawna zmiar. To postanowienie uczonego nie jest krokiem, skierowanym specjalnie przeciw kościołowi protestanckiemu, lecz zwróconym przeciw organi-

zacji kościelnej, gdyż Haeckel wogóle nie chce mieć nic wspólnego z kościołem, którego zasad i procesu rozwoju nie uznaje.

W dziele swoim p. t. „Zagadki świata” ogłosił zapatrywania swoje na kościół, nie mające zupełnie związku z jego wolnym pojęciem o religji, a ta książka wywołała namiętne napaści. Między innemi zmarły Paulsen orzekł, że każdy Niemiec, czytając tę krytykę kościoła musi się rumienić.

Być też może, iż zniewaga, którą wyrządził uniwersytet berliński Haecklowi, stała się powodem, nie przyczyną, jego wystąpienia z kościoła. Jakkolwiek bowiem znakomity uczony ma doktorat tego uniwersytetu, niemniej nie zaproszono go na uroczystości jubileuszowe, które się niedawno odbyły. Kościół i nauka w Niemczech zajęły wspólnie wrocie przeciw Haecklowi stanowisko.

Wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego i rzemiosł.

Organizacja wystawy Ruchomej, powołana do życia przez oddział Warszawski Najwyżej zatwierdzonego Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, zamierzając objechać w roku bieżącym miasta gubernji lubelskiej i siedleckiej, wydelegowała do Lublina p. Romana Nowakowskiego, w celu zainteresowania mieszkańców Lublina celami wystawy. Uzyskawszy pozwolenie właściwej władzy, p. Nowakowski zwołał zebranie wybitniejszych przemysłowców, kupców, oraz inteligencji zawodowej, na które przybyli pp.: Tadeusz Rojowski, X. Jan Władziński, Ludwik Kowalczewski, Ludwik Hafner, Daniel Śliwicki, dr Aleksander Jaworowski, Jakób Kipman, Bernard Meyersohn, Wacław Moritz, Władysław Steinbrich, Tarkowski, Stefan Uziębło, Henryk Gebethner, Jan Markowicz, Tadeusz Ciświcki, Stanisław Śliwiński, Bożenna Kłobska, Zofia Zembrzaska, Konrad Puternicki.

Po krótkiej dyskusji uchwalono: urządzić wystawę ruchomą w Lublinie od 3 do 12 grudnia b. r. w lokalu Szkoły Handlowej, przy czym cena wynajmu sali nie może przewyższać 25 rubli.

Następnie do ściślejszego komitetu, mającego się zająć robotami przygotowawczemi przy organizowaniu wystawy ruchomej powołano p. Tadeusza Ciświckiego, Jakóba Kipmana, Ludwika Kowalczewskiego, Wacława Moritza i Daniela Śliwickiego, dając im prawo kooptacji.

Pamiętajmy o potrzebach szkolnictwa naszego.

1) wzwyż, na ten szczyt niedostępny, na którym zamek się wznosił.

W zamku tym mieszkało i mieszka dziecię przecudne, kapryśne, figlarne... i psotne.

Życie było tym dziecięciem.

Życie!...

Tak jasne i piękne, jak zorza promienna w złocisty poranek wiosenny!

Tak zdobne w blaski i barwy tęcze, jak krople rosy, w których się słońce przegląda!

Takie zwodnicze i tak kłamliwe, jak fałszywa morza, którym nigdy ufać nie można!

A jednak tak nęcące, jak ust karminy i oczu lazury, i słodkie pieszczoty kochanki!

Życie!...

Ha! czemu to Życie tak nęci, czemu tak każdy Go pragnie, czemu i bogacz... i nędzarz rzuca z głębi serca okrzyk: ja prawo mam do życia!

Czemu Je wszyscy tak ukechali?...

Bo wszyscy wiedzieli, że Życie ma ukryte w swym pałacu skarby najdroższe i najkosztowniejsze.

Wiedzieli też, że najpilniej strzeżonym przez Życie był skarb szczęściem zwany; najgoręcej tedy ludzie pragnęli choć cząstkę tego skarbu posiadać, jedni starali się przeto tę cząstkę wy-

Z TEATRU.

„WUJASZEK JAŚ”— sztuka A. Czechowa, (przekład z rosyjskiego).

Na drugim z kolei przedstawieniu „abonamentowym” w teatrzo było pusto. Na to niepowodzenie abonamentu złożyły się następujące powody:

1) Publiczność lubelską trzeba dopiero kształcić należy ją wychować do przedstawień poważnych, zarówno tak zw. „inteligencję, jak masy szersze. Tymczasem dyrekcja obecna od początku sezonu rozłakmiła pierwszą część tej publiczności na operetkę, dla drugiej — górnych warstw teatralnych — która dopiero uczy się, czym jest teatr, uczyniła go synonimem teatru operetki. Zbiera więc obecnie owoce swych starań (czyżby celowych?) o zoperetkowanie publiczności.

2) Zamierzwszy abonament przedstawień poważnych, należało je rozpocząć od utworów lub imion głośnych, aby nie mi publiczność zwabić (np. „Kawiarnia” czy „Matka”).

3) W tych warunkach jak obecnie tylko cfiarność możliwych ptaków niebieskich, którzy sami nie orzą a plony zbierają, cfiarność owoców cudzej pracy, mogłaby stworzyć ciągłość repertuaru dramatycznego w Lublinie. Ale co do takiej ofiarności nie ludźmy się: zazwyczaj owe owoce nazbyt demoralizują swych uprzywilejowanych zbieraczy.

* * *

Sztuka Czechowa — to bolesne losy człowieka cichego trudu, poświęconego zapewnieniu bytu krewnemu, co ludzi siebie i innych, że nauce zdobyć czy przysporzy. Złudzenie to pierzcha, i bledny wół roboczy na chwilę buntuje się przeciw przeznaczeniu swemu, ale po wybuchu wraca do orki codziennej, szarej z rezygnacją. A z poza słów towarzyszyki jego niedoli — siostrzenicy Soni — o zapłacie „tam” wyliera szczerząca zęby nicość i jałowość żywota. Tło smutnego szarego życia prowincji z gnuśniejącym lekarzem wiejskim, poczciwą starą niańką etc. akcentuje wyrazistość dwóch osób głównych.

Odegrano sztukę bardzo dobrze. P. Halicki w roli tytułowej obmyślił postać wujaszka poważnie i potrafił zdobyć się na kreację pozbawioną częstej u tego artysty manieryczności, a w tragizm poczucia zmarnowanego życia wlał wiele duszy. P. Klimontowicz w roli lekarza Astrowa ledwie raz zaświadczył że duży jego talent potrafi stwarzać indywidualności najróżnorodniejsze, i życzyć mu należy, aby w smutnych perypetyjach repertuaru lubelskiego nie zniechęcił się i nie popadł w manierę. Dającą mało pola do popisu rolę Geni jak zwykle, znakomicie odtworzyła p. Żbikowska. Pozostali pp. Solska, Gellówna, Winiarska, Prosznowski grali bez zarzutu, nawet patos p. Szelągowskiego w roli deklamatora—uczonego w tej sztuce nie raził.

BOHDAN SAWICKI.

ŻYCIE.

FANTAZJA.

Na szczycie góry wysokiej stał zamek, wybudowany niewiadomo kiedy i przez kogo, ale zapewne bardzo... bardzo dawno, bo choćbyśmy myśleli w najodleglejsze czasy wstecz się cofali, zawsze ujrzelibyśmy ten zamek, stojący na granitowej opoce, twardy, olbrzymi i niewzruszony.

Nie zdołała go zburzyć niszcząca dłoń wieków, które mijały szybko, mknąc w nieskończoność...

Wichry i burze groźne, buragany potężne nie mogły wstrząsnąć kamiennych posad zamku, który przetrwał wszystko i stał wyniesły, strzelając w niebo dumnie granitowymi wieżycami, ponad któremi mglistym i szarym wieńcem zawisły obłoki i chmury.

A miał ten widok zamku jakiś urok tajemniczy, pociągający i wpływ magnetyczny wywierał tak silny, że wkoło góry skupiła się ludzkość cała i biegła wzrokiem utęsknionym

prosić od Życia, inni—nieliczni siłą i mocą zdobywać chcieli.

A że dla ludzi to jest najbardziej pożądane i upragnione, czego posiadanie przychodzi im z trudnością, więc i tutaj ludzie gromadnie cisnęli się ku Życiu, ażeby choć cząstkę szczęścia otrzymać.

Z gorączkowym pospiechem zdążali ku szczytowi, na którym Życie przebywało i skarby chowało ukryte.

A droga wiedząca ku szczytowi atoma była i przepaściasta, piętrzyły się na niej tysiączne przeszkody i zapory granitowe, mimo to jednak ludzie szli naprzód, spieszyli, jak na wyścigach, byle bliżej kresu i celu; a jeśli jeden drugiemu zagrażał drogę; to rozpoczynała się walka zawzięta, w której silny zwyciężał, a słabszy stracony spadał w przepaść bezdenną.

Byli i tacy, którzy już prawie samego szczytu sięgali, kiedy raptem staczali się do podnóża góry i jeśli dość silni a krzepcy byli—dźwigali się z upadku i znowu rozpoczynali swą wędrówkę po to może, ażeby spaść powtórnie i nie podźwignąć się więcej.

Jeśli by kto z boku, nie biorąc udziału w tej wędrówce, spojrzał na górę,—za prawdę okropny zobaczyłby obraz.

(D. c. n.)

Korespondencja „Kurjera“.

KRAKÓW, 20 listopada.

Dziś o godzinie 3-ej odbył się w wielkiej sali tutejszego Sokoła obchód jubileuszowy Bolesława Limanowskiego.

75 letnia rocznica urodzin zeszła się z datą 50-lecia pracy autorskiej i naukowej. Policja krakowska dowiedziawszy się o zamierzonym obchodzie, oświadczyła Limanowskiemu, że wrazie gdy obchód dojdzie do skutku, sędziwy jubilat ponownie zostanie wydalon z granic państwa austriackiego. (Pierwsze wydalenie nastąpiło na skutek decyzji namiestnika Potockiego).

Jednakże widocznie z przyczyny burzy, jaka z tego powodu powstała, policja swoją groźbę cofnęła.

Obchód zgromadził tłumy publiczności, która wśród uroczystego nastroju wysłuchiwała mówców, podnoszących jednogłośnie niespożyte zasługi i wielkie zalety charakteru Jubilata. Przemawiali kolejno delegaci różnych partii socjalistycznych, składając w imieniu reprezentowanych przez się stronnictw hołd i uznanie.

Wzruszony do głębi jubilat dziękował zgromadzonemu, dodając, że dzisiejszą manifestację uważa nie jako zwróconą specjalnie do jego osoby, lecz jako hołd dla ideału, którą on i jego zwolnicy tak gorąco ukochali.

Uroczystość zakończyła biesiada w salach hotelu Pollera.

J. C.

Z Lublina i ziemi Lubelskiej.

Z teatru. Na sobotnim przedstawieniu dla młodzieży ujrzymy: „Prawo mimicri“ Nowaczyńskiego, „Kłopoty dziadunia“ Dąbrowskiego i „Tańce japońskie“.

„Hrabia Luxemburg“ ukaże się jeszcze raz w sobotę wieczorem. Będzie to gościnny występ p. Szczawińskiego w roli Brissarda, malarza, którą grał poprzednio p. Kozłowski.

„Nad Pilicą“, Łopacińskiego wyznaczono na niedzielne popołudniówki.

„Rozwódka“ odegrana będzie w niedzielę wieczorem. Konduktora wagonów sypialnych, którego grał dotąd p. Klimontowicz; odtworzy gość warszawski p. Szczawiński.

Pożar. Dnia 23 b. m. o godz. 8 i pół wieczorem wybuchł pożar we wsi Jabłonna gm. Piotrków—w osadzie p. Jana Niedźwiadka. Zgorzała stajnia i stodoła kryte słomą, asekurowane na 300 rb. prócz tego zboża w ziarnie i różnych narzędzi gospodarczych na sumę 600 rb.—nieasekurowane. Do pożaru przybyła sikawka z majątku Jabłonna. Przyczyny pożaru niewiadome.

Na odzież dla biednego ucznia złożył w redakcji naszej p. St. L. 1 rb. 65 kop., zebrane przez domowników.

Z Twa „Przyszłość“. W niedzielę dnia 27 b. m. w lokalu T-wa „Przyszłość“, ul. Powiatowa № 3 m. 1 odbędzie się o godz. 4 ej po południu zwyczajne zebranie członków tegoż T-wa. Upraszają się pp. członków o liczne przybycie na zebranie.

Kradzież. W nocy z dn. 23 na 24 b. m. w domu p. Gumińskiego przy ulicy Szopena złodzieje dostali się do sklepu spożywczego i zabrali różnego towaru na sumę 100 rb., w tym samej herbaty na 40 rb.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Echa pobytu nacjonalistów. „Warsz. Dniew.“ podaje, że na obiedzie wydanym onegdaj przez Klub rosyjski w Warszawie na cześć posłów-nacjonalistów rosyjskich, między innymi p. Potocki wniósł toast za generał-gubernatora warszawskiego, generał adjutanta Skalska. Dalej czytamy: „S. N. Aleksiejew wygłosił toast za ludność rosyjską i jedność Rosji w pamiętnym r. 1905, jak również za armię okręgu wojennego warszawskiego“.

Profesor P. A. Kułakowski w słowach gorących — pisze „Warsz. Dniew.“ — znać, że przed 25 laty w Warszawie było jeszcze nie tak dużo Rosjan; obecnie społeczność rosyjska widomie rozrosła się na dobro jedynej Rosji. „Oto dlaczego — rzekł P. A. Kułakowski, zwracając się do obec-

nych—wznoszę puhar za was, za tych, którzy, służą sprawie Cesarzkiej wiernie, jedynie i ze wszystkich sił swoich“.

Posel I. E. Ananjew wypowiedział, że, zaznając miwsi się z Warszawą rosyjską, przyszedł do przekonania, że jest to żywa część Rosji. Dalej zaznacza „Warsz. Dn.“, że generał — adjutant Skalski wniósł toast za przedstawicieli prasy (oczywiście rosyjskiej) i za jednego z najstarszych redaktorów „Warsz. Dniew.“, P. Kułakowskiego.

Podczas odjazdu posłów-nacjonalistów na dworcu, jak zaznacza „Warsz. Dniew.“, żegnali ich pełnemi uczucia mowami pracownicy kolejowi i inni warszawianie rosyjscy, a p. Jarosz wygłosił gorące słowa o znaczeniu oświaty rosyjskiej. Żegnano posłów, według „Warsz. Dniew.“ okrzykami: „Łura dziękujemy, przyjeżdżajcie znowu!“, a damy wpadły w taki zachwyt, że zasypały ich kwiatami. Tu zaznaczamy, że „Unser Leben“ pisze, że onegdaj posel od mniejszości p. Aleksiejew przybył po uczcie do uniwersytetu warszawskiego i zaczął się całować ze wszystkimi studentami, bez różnicy wyznania, twierdząc, że wszyscy są braćmi“.

Ag. pet donosi, że wieczorem w „Russkim Ugołku“ na przedstawieniu galowym odczytano telegram Najwyższy na imię biskupa Eulogjusza: „Polecam wam włodyko, zakomunikować zgromadzonemu przedstawicielom ludności rosyjskiej Warszawy i Chełmszczyzny Moją wdzięczność za modlitwy i ich poświęcenie i miłość dla ojczyzny. Miłkołaj... Telegram powitano z zapalem przez zgromadzonych i pokryto dźwiękami hymnu; również ogłoszony został telegram prezesa rady ministrów, przesyłany w odpowiedzi na pozdrowienie.

Wobec zamierzonego utworzenia gub. chełmskiej i zniesienie gub. siedleckiej urzędnicy kancelarii gubernialnych zwracali się po informacje co do swego losu. Obecnie nadeszła odpowiedź, że liczni z pośród nich mogą być przyjęci do nowego rządu gub. chełmskiej, o ile będą posiadali polecenia od oddziału Związku „narodu rosyjskiego“ w Siedlcach lub od gubernatora tamtejszego. Do chwili powołania do życia w tej gubernji ziemstw i samorządów miejskich duchowieństwo prawosławne czyni starania, aby w skład rządu gubernialnego wchodził również delegaci od konsystorza i od duchowieństwa prawosławnego nowej gubernji.

Praca kolejarzy. Niżsi funkcjonariusze kolei rządowych są dotychczas pociągani do udziału w prowadzeniu operacji przyjmowania bagażu bez żadnej za to zapłaty. Minister komunikacji uznał obecnie za możebne przyznać im dodatkowe wynagrodzenie. Do udziału w operacjach takich powinni być powoływani tylko tacy oficjaliszci, którzy na to się dobrowolnie zgodzą. Bez zgody nie wolno nikomu narzucać nowej pracy.

Wielka kolej indyjska. W kołach dyplomatycznych, finansowych i społecznych Petersburga budzi obecnie wielkie zajęcie olbrzymi projekt angielsko-rosyjski, połączenie Anglii z Indjami przez Kaukaz rosyjski i Persję. Inicjatorami projektu są prezes Izby rosyjsko-angielskiej, Timirjajew, b. prezes Dumy państwowej, Chomiakow, dyrektor banku wołżańsko-kamskiego, Bark, A. Zwiegnicew, W. Pieczkowski i A. Bunge. Zamierzone jest utworzenie towarzystwa międzynarodowego, do którego powinni wstąpić Rosjanie, Anglii, Niemcy i Francuzi.

W Rosji kolej ta pójdzie przez Aleksandrów—Rostów n. D.—Baku, następnie dokoła morza Kaspjskiego, a następnie do Resztu. Od Persji do Indji kolej poprowadzi przez Reszt—Teheran—Kirmān—Achmedeband—Beludżystan, poczym połączenie z kolejami indyjskimi nastąpi w Nuszce.

Jak z tego widzimy, olbrzymia ta linja kolejowa przetnie Warszawę, gdzie też będzie zapewne olbrzymia stacja przeładunkowa.

Zwycięstwo Polaków. Telegrafują z Poznania pod datą 22 b. m. Dzisiejsze wybory uzupełniające do poznańskiej Rady miejskiej dały Polakom walne zwycięstwo. Przy głosowaniu trzeciej klasy wyborców przeszli wszyscy kandydaci polscy. Odebrano Niemcom dwa okręgi.

Sprawy prasowe. Z rozporządzenia komitetu do spraw prasowych, skonfiskowane Nr. 47, czasopisma „Rcla“ i broszurę E. Grabowskiego p. t. „Prawo konstytucyjne w Rosji“.

Zabójstwo podczas poboru. W Siedlcach żydzi poborowi z biedniejszej klasy napadli na ulicy na Mordkę D., przybyłego z Kozlenic, który wybierał się na ucztę z tylko co uwolnionym od służby wojskowej, Steinfeldem i jego ojcem. Poborowi rzucili się na Mordkę D. i pobili go kijami. Steinfeldowie ujęli się za nim, wskutek czego wy-

nikła zawzięta walka, w czasie której ojciec M. Steinfeld został uderzony nożem i zmarł po krótkich cierpieniach.

Zapis dra Mikuckiego. O zapis na teatr polski w Wilnie, uczynionym przez zmarłego dra Mikuckiego z Saratowa „Kur. Wil.“ otrzymuje od osób kompetentnych następujące wiadomości: „Testament dra Mikuckiego, na nieszczęście, jest nieważny i nie może być przez sąd zatwierdzony. Ś. p. Mikucki dyktował wolę swą na kilka godzin przed śmiercią saratowskiemu proboszczowi, ks. kanonikowi Klimaszewskiemu. Testament taki winien być na zasadzie art. 1,048 kod. cyw. podpisany przez 3-ch świadków; tymczasem ks. Klimaszewski, który go między innymi podpisał, jako ten, który pisał testament, za świadka uważany być nie może...“ Stąd wniosek, że obywatelskie pragnienie zmarłego, ułatwienia bytu teatrowi polskiemu w Wilnie—pozostanie jednym z pragnień tylko... Chyba, że go zastąpią żywi, a jak on, czujący.

Ze świata

Cud przyrody. Hamburg i sąsiadująca z nim Altona, posiadają od dni kilku wprost niebywałą sensację, która poruszyła do głębi mrowisko ludzkie obu tych miast olbrzymich.

Oto, w położonej niedaleko od Hamburga miejscowości Neuengamme, zamieszkałej przeważnie przez ogrodników, dostarczających dla obu miast doskonałych warzyw, a głównie sławnych szparagów i nieprześcignionych truskawek, komuna hamburska zarządziła wiercenia próbne w celu zdobycia nowych źródeł wody, dla zasilenia swoich wodociągów. Kiedy w szybie № 15, w głębokości 230 metrów przebito gruby pokład wapiennego kamienia, rozległ się w głębi ziemi huk do grzmotu podobny i w ślad za tem wytrysła w górę olbrzymia fontanna brudnej wody, która rozlewając się w okół ogromną masą, zmusiła inżynierów i robotników do ucieczki.

Wkrótce ustały wybuchy wody, a w jej miejsce z niemielszą siłą i hałasem, pędzić zaczął z otworu gaz ziemny, który z niewiadomych powodów, wnet zajął się płomieniem i buchnął na kształt gigantycznej pochodni wysoko pod nieblosy.

Największa ta zdaje się w świecie pochodnia, pali się już od dni kilku, a mieszkańcy Hamburga i Altony ciągną przez cały dzień dziesiątkami tysięcy do Neuengamme, aby ów cud przyrody oglądać. Szczególnie w nocy huk wybuchającego i palącego się gazu słychać na kilkanaście kilometrów wokoło, zaś łuna olbrzymia tęczywemi mieniąca się blaskami z dalszej jeszcze widoczna jest odległości.

Najlepszy interes na cwym zjawisku robią na razie właściciele okolicznych piwiarni i restauracji, w których panuje ścisł niemożliwy, jakoteż kolej miejska, która sprzedaje teraz 20 tysięcy biletów więcej niż dotychczas, tak, że musi wysyłać codziennie kilkanaście pociągów nadzwyczajnych.

Na razie nie zdołano jeszcze sprawdzić czy pochodzenie tego gazu ziemnego jest naftowe czy też węglowe, w każdym razie jednak, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, kryją się w wnętrzu ziemi w okolicy Hamburga olbrzymie mineralne bogactwa, przez przyrodę dotychczas zadrośnie strzeżone.

Międzynarodowe biuro językowe. Na podstawie referatów profesora Thuerlinga z Bernu i profesora Ryszarda Lorenza z Frankfurtu, rząd szwajcarski postanowił utworzyć w Bernie międzynarodowe biuro językowe. Zadaniem urzędu tego ma być ześrodkowanie pracy nad dalszym rozwojem sprawy międzynarodowego języka pomocniczego, oraz działalność w sprawie praktycznego urzeczywistnienia takiego języka. Chodzi tu tylko, jak zaznaczają z naciskiem projektodawcy, o język pomocniczy dla wiedzy, techniki i kongresów.

Największy statek na świecie. Jeszcze wczoraj największym statkiem na świecie był parostatek, przeznaczony dla linji Hambursko-Amerykańskiej, znajdujący się w warsztatach Wulkanu w Szczecinie. Dziś londyńskie Towarzystwo Cunard podaje do wiadomości, że zamówiło statek o 4 stopy dłuższy, aniżeli statek niemiecki. Długość tego statku wynosić będzie 885 metrów, szerokość 95 metrów, a pojemność 50 tysięcy ton. Szybkość jego wynosić będzie 23 mil morskich na godzinę i będzie mógł zabierać za sobą 650 pasażerów w I-ej, 740 w II-ej, a 2,500 pasażerów w III-ej kla-

sie. Poruszany będzie za pomocą maszyn turbiniowych, a za paliwo służyć mu będzie olej skalny.

O sen zwierząt. Jedna z małych gmin w departamencie Hautes-Pyrénées, zakasowała wszystkie T-wa opieki nad zwierzętami troską o ich spoczynek, a mer jej zasłużył na tytuł honorowego członka wszystkich takich towarzystw.

Wydał on rozkaz następujący:

„Ze względu, że młodzież naszej gminy ma zwyczaj w niedziele i święta po niesporach od dawać się zabawom tanecznym, przeciągającym się niekiedy późno w noc, tak, iż kury, gęsi oraz inne zwierzęta domowe spać nie mogą, co źle wpływa na rozwój gospodarstwa, niniejszym zabraniamy tańców i muzyk w godzinach, w których zwierzęta domowe zażywać winny spoczynku.

Młodzież jest tak oburzona na ten dekret, że zamierza wyprawić merowi kocią muzykę — i to właśnie późnym wieczorem.

Telegramy.

ECHA ZGONU TOŁSTOJA.

Petersburg, 24 listopada. Dziś w uniwersytecie był wywieszony zakaz rektora odbywania wiecu. Jednak zebrało się 4,000 studentów w wielkiej sali aktowej, odbyli wiec i uchwalili wiele śmiałych rezolucji. Prorektor Andrejew przemawiał do studentów, aby rozeszli się „dla dobra przyszłych pokoleń”. Przed uniwersytetem stali policja konna, żandarmi i dragoni. Do starcia nie doszło. Nastroj nerwowy. Po imieście krąży patrol.

PRZECIW ANGLIKOM.

Quebec 23 listopada. Komisja naukowa objechała Kanadę zachodnią i w wielu prowincjach, zwłaszcza w szkołach, wykryła wrzenia przeciwangielskie. Wszystkie angielskie pieśni patriotyczne są tam bojkotowane.

Opór przeciw hymnowi narodowemu jest tak wielki, że nauczyciele musieli zaniechać wspólne go śpiewania tych pieśni.

SPRAWA TRUDNWSKIEGO.

Kraków 24 listopada. Wczoraj w sprawie Trudnowskiego i Sadowskiego trybunał przesłuchał kilku świadków. Prokurator zażądał wezwania Rybakowej. Adwokat Szalay, jako przedstawiciel Rybakowej zażądał odroczenia rozpraw i przesłania akt sędziemu śledczemu, w celu uzupełnienia ich przesłuchaniami świadków co do szpiegostwa, zarzuconego Rybakowi. Szalay oświadczył, że Korfanty gotów jest powiedzieć, po co Rybak jeździł do Katowic, (Rybakowi zarzucano, że jeździł do Katowic po pieniądze od ochrany).

Należy sprawę wyświecić najzupełniej. obrońca Trudnowskiego, adw. Marek, sprzeciwia się odroczeniu rozpraw. Prokurator przeciwnie popiera wniosek co do odroczenia. Trybunał, zgodnie z wnioskiem adw. Szalaya, odracza rozprawy, aby śledztwo uzupełnić. Dalszy ciąg rozpraw prawdopodobnie w lutym.

WYSTAWA w r. 1920

Paryż 24 listopada. Komisja senatu postanowiła prosić ministra handlu, aby porobił przygotowania do urządzenia wystawy wszechświatowej w r. 1920.

TOŁSTOJ.

Tula, 24 listopada. Wczoraj do mogiły Tołstoja w Jasnej Polanie przybyli pisarze: Korolenko, Elpatjewskij i Czukowski, oraz deputacje. Przez cały dzień wczorajszy przy mogile Tołstoja stały tłumy młodzieży, które śpiewały: „Wieczny pokój”.

Hr. Tołstojowa zapowiedziała służbę, że za sześć tygodni ją uwolni, gdyż „cieżko” jej mieszkać w Jasnej Polanie. Córka Aleksandra, wyjechała do majątku Czertkowa, zawiadomiwszy poprzednio kantor Banku państwa w Tule, aby nikomu nie wydawał papierów, ani rękopisów Tołstoja, gdyż ojciec w testamencie jej to wszystko zapisał.

Moskwa, 24 listopada. Uniwersytet otwarty, ale wykłady nie odbyły się. Studenci, urządziwszy zaimprowizowany wiec, w grupie udali się przez

ulice, śpiewając „Wieczna pamięć” Tołstojowi. Policja, rozproszywszy tłum, przywróciła porządek.

Petersburg 24 listopada. Posłowie państwowej deklaracji prawodawczą o założenie kosztu skarbu instytucji oświatowych imienia Tołstoja. Stronnictwo kadetów z inicjatywy Maklakowa wniosło do Dumy, projekt utworzenia komisji specjalnej do Dumy projekt utworzenia komisji specjalnej do rozstrzygnięcia w ciągu miesiąca sprawy uwiecznienia pamięci Tołstoja.

Petersburg 24 listopada. Wczoraj późną nocą na nadzwyczajnym posiedzeniu kadeci ułożyli gorącą odezwę do studentów, ażeby zaniechali dalszych demonstracji. Wśród studentów panuje nastrój nadzwyczaj podrażniony; to samo również daje się zauważyć wśród robotników.

Tula 24 listopada. Rodzina Tołstoja telegraficznie prosiła posła do Dumy, Milukowa, aby cofnął swój wniosek, złożony w Dumie, o pogrzebanie zwłok Tołstoja na koszt państwa.

Charków 24 listopada. Grupa obywateli charkowskich prosiła Guczkowa, aby potomkom Tołstoja do siódmego pokolenia pozwolono korzystać bezpłatnie z nauk w zakładach naukowych.

KAC K HUMORYSTYCZNY.

MODLITWA RABINA.

„Panie Boże! spraw:

żeby prawo, karzące za lichwę, zostało jak najprędzej zniesione —

żeby potajemna loteria żydowska nie doznawała nigdy żadnego a żałego prześladowania —

żeby wszyscy żydzi znosili rabinowi to wszystko, czego on tylko potrzebować może —

żeby każdy rabin mógł dawać swej córce trzy razy po sto tysięcy rubli posagu i jeszcze po parę kamienie do tego czteropiętrowych, z dwoma frontami i po osiemnaście okien w każdym froncie —

żeby rabin mógł cały dzień nic nie robić, tylko dobrze jeść, dobrze pić, dobrze spać i sądzić innych —

i żeby miał ładną i zdrową żonę —

i dużo zdrowych dzieci —

i kapitały —

i żeby pan komisarz cyrkulu, w którym rabin mieszka, był zdrow, żeby żył do 120 lat i żeby mu się dobrze powodziło”.

2 kostjummy za 4 rub.

Przy tak niskiej cenie, jak 2 rb. za cały odcinek 4 1/4 arszyna na kompletny jesienny lub zimowy męski garnitur materiału „RECORD”, wyróżniający się: trwałością, praktycznością i elegancją, w kolorach: czarnym, ciemno-granatowym w kratki, w paski. 2 takie odcinki wysyłam za 4 ruble, przesyłka 70 kop.; na Syberję 1 rub. 35 kop. — Odcinki w lepszym gatunku 2 ruble 85 kop. i 3 rub. 25 kop. Również wysyłam gotowe jesienne lub zimowe męskie spodnie, zrobione z trwałego kortu „KAMGARN” za rb. 1 kop. 80, z lepszego materiału 2 rub. 25 kop. Przesyłka 35 kop. — Wysyłam również gotową trykotową marynarkę jesienną lub zimową, nadzwyczaj praktyczną, odpowiednią na wszystkie pory roku. — Wskazać całkowitą długość, długość w kroku i objętość w pasie. Przy wysyłaniu 3-oh lub więcej sztuk — przesyłka na mój koszt. — **Nie podoba się — zwracam pieniądze.**

ADRES: A. KIWMAN, Łódź № 154.

1008 — 435 — 2 — 1

Niezamożny uczeń

ze szkoły Staszica prosi o pomoc na odzież zimową. — Zgłoszenia do redakcji.



Królewskie śledzie w małych beczułkach po 100 i 50 sztuk w każdej po 5 rb. 7 rb. 8 rb. i 10 rb. za sto sztuk, zależnie od jakości i wielkości. Cena — stacja Libawa. Przewóz bardzo tani. Wysyła za zaliczką **HURTOWY SKŁAD ŚLEDZI W. A. Ette i K^o** LIBAWA. 453—5—2

Dla córek drobnych rolników NOWA SZKOŁA

W Gołotczyźnie niedaleko stacji kolei Nadwiślańskiej Gąsolin — z dniem 15-ym stycznia r. p. rozpoczyna się praktyczne kursy przemysłu domowego, rolnego i gospodarstwa dla córek drobnych rolników.

Kursy są prowadzone już od dwóch lat, na wzór takiej samej uczelni w Kruszynku pod Włodawą.

Wykładane są: szycie, krój, pranie i inne roboty kobiece, chów inwentarza i drobiu, masłarstwo, warzywnictwo i pszczelnictwo...

Nauka bezpłatna. Za życie — utrzymanie, mieszkanie, pranie i t. d., opłata wynosi 5 rb. miesięcz. Zawczasu zgłaszać się trzeba listownie do p. Bakowskiej w Gołotczyźnie, stacja pocztowa Ciechanów (w gub. płockiej, w pow. ciechanowskim).

Ojcowie, a zwłaszcza Matki, rozumiejący już potrzebę nauki dla swych córek, niech jaknajskwapliwiej korzystają z otwarcia tej pożytecznej uczelni dla dziewcząt w Gołotczyźnie.

„Odrodzenie” TYGODNIK POLITECZNO-SPOŁECZNY, LITERACKI I ARTYSTYCZNY.

pod kierownictwem Stefana Gackiego i przy stałym współpracoństwie Jerzego Huzarskiego, Izy Moszczeńskiej, Ignacego Szecha, Wincentego Trojanowskiego.

Warunki prenumeraty:

W Warszawie:	Na prowincji i zagranicą:
rocznie rb. 8	rocznie rb. 10.—
półrocznie 4	półrocznie 5.
kwartalnie 2	kwartalnie 2.50

Prenumeratę przyjmują administracje i księgarnie.

Adres redakcji. TRĘBACKA 10. Telefon 144-40.

„Społeczeństwo”

Tygodnik polityczny, społeczny, naukowy i artystyczno-literacki wychodzi w Warszawie przy najbliższym współudziale J. Wł. Dawida, Ludwika Krzywickiego, Wacława Nałkowskiego, Janusza Korczaka, Wacława Makowskiego, Wacława Wróblewskiego i Henryka Lukreca.

Prenumeratorzy „Społeczeństwa” otrzymują bezpłatny dodatek kwartalny w formie dzieł treści naukowej i artystyczno-literackiej, objętości 6—7 arkuszy druku.

Warunki prenumeraty: z przesyłką poczt. rocznie rb. 9, półrocznie 4.50, kwart. 2.25

Redaktor i wydawca: D-r J. M. Muszkowski.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ulica Wielka 12. — Telefonu № 97-83.

Nowy

„SZCZUTEK”

Tygodnik satyryczno-polityczny, wychodzi w Warszawie, w każdy czwartek.

Rocznie z przesyłką pocztową: 5 r., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 25 kop.

ADMINISTRACJA: Biuro Ungra, Aleja Jerozolimska 78.

IV rok istnienia.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8. — Dom Handlowy L. i E. Metzl & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro). — Biuro Ogłoszeń Buchweitz, ul. Marszałkowska № 120.